

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziela od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 27 bm.

FRONT ZACHODNI.

Armia generała-feldmarszałka księcia Albrechta Wirtemberskiego.

Na południu zachód od Dixmuide zniesiony został bez strat z naszej strony posterunek belgijski, złożony z 10 ludzi.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na południe od kanału La Bassée rozbiły się kilkakrotnie, przygotowane ogniem ataki oddziałów angielskich.

Na południo-zachód od Chilly odparci zostali Francuzi, posuwający się przeciw naszym okopom.

Kilku wywiadowców około Barleux znalazło pierwszą linię nieprzyjacielską opuszczoną.

Grupa wojsk następcy tronu

Po nieudatnym nocnym ataku Francuzów na zdobyte przez nas pozycje na wzgórzu 304 nastąpił w godzinach rannych nowy atak, który również krwawo został złamany.

Około Manheulles, w Woëvre, na wzgórzach Combres i w zagięciu Mozzy na zachód od St. Mihiel oddziały wywiadowcze wdarły się do okopów francuskich i przywiodły około 20 jeńców. Odnaczyły się przytem, podobnie jak i dni poprzednich, atakujące oddziały Hanowerskiego pieszego rezerwowego pułku № 73.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschód od Aa nowe posiłki Rosjan nie zdołały również odebrać terenu zdobytego przez nasze wojska.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Między Casinu i doliną Putna niemieckie i austrijacko-węgierskie oddziały bojowe wzięły nieprzyjacielowi 100 jeńców.

W grupie wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena

i na

froncie Macedońskim

nie zdarzyło się nic ważnego.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (26 bm. Urzędownie). W nocy z 25 na 26 bm. niemieckie lekkie siły zbrojne dotarły do angielskich wód terytorjalnych w pobliżu Lowestoftu w celu zaatakowania nieprzyjacielskich statków strażniczych, o znajdowaniu się których tam uprzednio komunikowano.

Na całym jednak przeszukanym terenie morskim nie było wcale widać przeciwnika. Następnie uzbrojony plac Southwold został z bliskiej odległości dobrze oświetlony przez granaty świetlne naszych torpedowców, poczem skierowany nań został ogień działowy.

Były zauważone celne strzały. Nasze siły zbrojne, które w drodze powrotnej nie napotkały żadnego przeciwnika, wróciły nieuszkodzone.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 27 stycznia.

FRONT WSCHODNI.

Austro-węgierskie i niemieckie wojska feldmarszałka v. Ruiza przywiodły ze swych wycieczek w dolinach Putna i Casinu 100 jeńców. Poza to wśród austro-węgierskich wojsk nic ważnego.

FRONT WŁOSKI

Walka działowa i działalność lotnicza około Gorycji były bardziej ożywione, niż zwykle.

W okolicy jeziora Doberdo ogień działowy utrzymywał się aż do północy z niesłabnącą siłą.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

PETERSBURG (26 bm.) P. T. A. Nominacja Sazonowa na posła w Londynie została urzędowo ogłoszona.

BERLIN (27 bm.) «Lok. Anz.» donosi z Rotterdamu: Urzędowa wiadomość z Londynu głosi, że gen. Botkin obejmuje naczelną dowództwo w Afryce Wschodniej, jako zastępca Smutsa.

BERLIN (27 bm.) «B. T.» donosi z Kopenhagi pod datą 27 bm.: Nota angielska obwieszcza blokadę niemieckiej części zatoki morza Północnego włącznie z częścią Danji i Holandji. Nota została w godny uwagi sposób zakomunikowana najprzód rządowi norweskiemu, który opublikował ją już we czwartek. Dopiero przedwczoraj

wieczorem zakomunikowana ona została posłowi duńskiemu w Londynie.

BERLIN (27 bm.) «B. T.» donosi z Bazylei pod datą 26 bm.: Według berneńskiego «Bundu» w ostatnich tygodniach przybyło 8—10 nowych rosyjskich dywizji na odcinek Gałacz—Reni, aby utrzymać o ile można najdłużej Gałacz, jako port i aby pozycje Seretu nie zostały dalej odepchnięte.

BERLIN (27 bm.) «Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu: Wiadomość, podana przed kilku dniami przez prasę szwedzką, że Rosja otrzymała ma dyktatora, obecnie coraz bardziej się potwierdza na mocy gazet rosyjskich.

«Riecz» dowiadyuje się, że Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz ma przybyć do Petersburga, gdzie ma objąć powierzony sobie przez cesarza urząd dyktatora. Cesarz pozostanie w dalszym ciągu na czele armji, a odda kierownictwo wszystkich spraw rządowych jednemu z mężów silnej ręki, a za takiego uważają w Rosji W. Księcia. Wiadomość ta wywołała w Rosji wielkie wrażenie.

PARYŻ (26 b. m.) Ag. Havasa: Grupa parlamentarna socjalistów zjednoczonych, składająca się z 89 posłów, przyjęła dziś porządek dzienny, który z radością zaznacza ordędzie Wilsona. Porządek dzienny protestuje przeciw imperjalistycznym dążeniom, domaga się od rządu francuskiego, aby wyraźnie zapewnił on o swej zgodności ze słowami Wilsona i żąda od przedstawicieli wszystkich państw walczących, aby w celu zapewnienia na przyszłość pokojowej cywilizacji, wywarli nacisk na swych kierowników, by szlachetnie przez Wilsona proponowana próba szczerze została uczyniona.

Z prasy niemieckiej.

Wojna i pokój.

Mowa Bonara Lawa, wygłoszona w dniu 24 bm. w imieniu angielskiego gabinetu w Bristolu—pisze «Vorwaerts» w artykule wstępnym—dowodzi, że nawet angielscy podległe wojenni muszą liczyć się z nastrojem narodu.

«Serca naszego narodu skłaniają się ku pokojowi»—mówi Bonar Law i cała dalsza jego argumentacja skierowana jest ku temu, by wykazać, że odrzucenie propozycji niemieckiej przez koalicję nastąpiło tylko z najczystsze-go zamiłowania do pokoju i że w imię tego zamiłowania wojna prowadzona być musi dalej.

Znajdą się jednak i w Anglii ludzie, dla których słowa Bonara Lawa nie będą przekonujące. Angielski minister zapewnia, że propozycja Niemiec musiała być odrzucona, gdyż Niemcy występują w niej, jako zwycięzcy. Wiedzą jednak napewno w Anglii, że wielu, może nie najlepszych,

ale w każdym razie głośnych Niemców, pokoju zawartego w obecnej chwili napewnoby za zwycięstwo nie uznało.

Pokój teraz zawarty—mówi Law w dalszym ciągu—pozostawiłby niemiecką machinę wojenną nieosłabioną. Zdanie to jest tylko dowodem słabości koalicji, która w ciągu przeszło 2 i pół lat wojny machiny tej osłabić nie zdołała. Obawy te jednak są zupełnie niesłuszne. Niemiecka machina wojenna natychmiast działać przestanie, gdy tylko naród niemiecki nabierze przekonania, że walki o obronę przeciw nieprzyjacielskim zamiarom zniszczenia prowadzić już nie trzeba. Jeśli już trzymać się mamy porównania z machiną, to powiedzieć należy, że przy niemieckiej machinie wojennej Hindenburg jest maszynistą, ale przy kotle tej machiny stoi autor noty koalicji do Wilsona i pod kotłem pali.

Bonar Law mówi w dalszym ciągu, że pokój pozostawiłby machinę wojenną w ręku ludzi, którzy od szeregu generacji do wojny się gotowali i którzy niewątpliwie do niej szykować się będą w dalszym ciągu, wybierając tylko do wystąpienia najbardziej dogodny moment.

«Vorwärts» w odpowiedzi na to zapytuje, skąd Law posiada tak dokładne wiadomości, dotyczące przyszłości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa po wojnie we wszystkich krajach nastąpią poważne zmiany w rządzie, a zresztą naród niemiecki nie jest zbiorem kukulek, które kierować może ktokolwiek według swej woli.

Mowa angielskiego ministra ciekawa jest z tego powodu, że wykazuje, iż na to, by umotywić obecnie konieczność dalszego prowadzenia wojny z «najczystsze-go zamiłowania do pokoju», uciekać się trzeba do łamańców myślowych, przekręcania przeszłości i teraźniejszości, oraz operowania co do przyszłości niezasadnionymi przypuszczeniami.

W mowie Bonara Lawa wszystko prawie jest przekręcone, wszystko niezgodne z prawdą z wyjątkiem jednego zdania, niewątpliwie słusznego, zdania, które każdy minister w każdym kraju tak winien wypowiedzieć: «Serca naszego narodu skłaniają się ku pokojowi».

Dookoła wojny.

Ostatnie walki na froncie wschodnim.

Korespondent wojenny «Frankf. Ztg.» pisze pod datą 22 bm.

Rosyjskie posiłki po trzydniowej walce zajęły małą wieś, Vadani, na południowym brzegu Seretu, ostatni przystanek kolei, łączącej Braile z Gałaczem, oddalony o 5 km od wąskiego mostu przez Seret. Bezpośrednio po tem niemieckie wojska przez zdo-

bycie przyczółka mostowego Nauesti, osłabiły pozycje rosyjskie nad Seretem i uczyniły bezpożytecznymi rosyjskie kontrataki. Wbrew wszelkim informacjom nieprzyjacielskim, sytuacja w Mołdawji bynajmniej na naszą niekorzyść się nie zmieniła. Zbieranie i ściąganie wszelkich środków bojowych pomocniczych nad dolnym Seretem odbywa się bez przeszkód, a w częściowych walkach osiągnięto wstępne powodzenia do dalszych operacji wojennych.

Postanowienie Brusilowa bronić się na linii dolnego Seretu wskutek nagłego upadku Focsani i Braiły powieść się nie mogło i zgromadzone tam wojska rosyjskie muszą prowadzić walkę w bardzo nieprzyjacznych warunkach. Rosyjska armja mołdawska zmuszona jest dzisiaj przed rozpoczęciem właściwej kontrofensywy bronić swych linii komunikacyjnych na tyłach przeciw coraz energiczniejszemu naszemu naporowi.

Na ataki rosyjskie, przedsiębrane w pierwszych dniach stycznia na południu zachód od Rygi, obecnie nastąpiła odpowiedź. W dn. 23 stycznia po obu stronach Aa niemieckie wojska po krótkim przygotowaniu działowym podjęły atak na froncie dziesięciu kilometrów szerokości. Powodzenie osiągnięte rozciąga się na głębokość 3 km. w głąb rosyjskich pozycji.

W nocy na 24 stycznia prawemu skrzydłu, na wschód od Aa, udało się znowu zyskać na terenie. Resztki Rosjan, około 400 ludzi, otoczona przez nacierające wojska niemieckie, poddała się. Według zeznań jeńców, straty Rosjan są bardzo duże, z niektórych pułków, liczących po 3000 ludzi, wracało 500. Podczas walk znaczne usługi Niemcom oddały podziemne mieszkania, zbudowane przez Niemców, a przy poprzednim natar-

ciu Rosjan utracone. Żołnierze niemieccy, obeznani z ich rozkładem, z ogromną łatwością wypierali Rosjan. Zeznania jeńców dowodzą, że sztuka budowania okopów i schronisk podziemnych dla wojska u Rosjan stoi o wiele niżej, niż u Niemców. Dotychczas walki nad Aa przyniosły 1700 jeńców z 14 oficerami i 13 karabinów maszynowych.

Koalicja a orędzie Wilsona.

Według radjotelegramu przedstawiciela ag. tel. Wolffa w Waszyngtonie otrzymano informacje, iż w kołach koalicyjnych pierwsze wrażenie, wywołane przez orędzie Wilsona, coraz bardziej przechodzi w uczucie wrogości. «New York World» zaznacza, że dyplomaci angielscy są w sposób widoczny zaniepokojeni co do wystąpienia Wilsona na rzecz wolności morza i widzą w tem możliwość zagrożenia polityki angielskiej w tej dziedzinie.

Wspomniana gazeta amerykańska pisze dalej, że w samym orędiu, oraz w towarzyszących mu wskazówkach dla doręczenia państwom walczącym, nie zawiera się nic takiego, coby czyniło rzeczą konieczną odpowiedź ze strony państw walczących. Pomimo to jednak jest oczekiwane udzielenie odpowiedzi przez obie grupy państw walczących.

ROSJA.

Zawiadomienie urzędowe o śmierci Rasputina.

Milczenie rządu rosyjskiego co do śmierci Rasputina spowodowało powątpiewania, czy Rasputin zginął istotnie z rąk zabójcy. Teraz dopiero komunikuje rosyjskie biuro prasy

przy ministerjum spraw wewnętrznych oficjalnie, co następuje:

«Dnia 19 grudnia, rankiem, około mostu Piotrowskiego, znaleziono przygniętego do brzegu trupa Grzegorza Rasputina. Władze sądowe wszczęły śledztwo. Szczegóły znalezienia trupa przedstawiają się, jak następuje: Wczoraj cała okolica mostu Piotrowskiego na M. Newce była okrażona znacznym oddziałem policji. Około g. 10 rano do mostu Piotrowskiego przybył prokurator Izby sądowej, Zawadzki, sędzia śledczy do szczególnych spraw, Sereda, naczelnik miasta Piotrogradu, gen.-major Bałk, naczeln. wydziału ochrony generał major Globaczew, naczelnik policji tajnej, Kirpicznikow, zarządzający policją wodną generał lejtnant Naumow i policmajster 4-go wydziału generał-major Galle.

Wyciągniętego trupa zaniesiono na brzeg. Obecny przy tem doktor cyrkułu Piotrogradzkiego, obejrzałszy trupa, skonstatował dwie rany od wystrzałów. Twarz ogromnie zeszpecona. Nogi związane linką. Tylko część paltota oderwana. O znalezieniu trupa zawiadomiono natychmiast ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa i prezesa rady ministrów, Trepowa. W chwili znalezienia trupa zdjął z niego fotografię fotograf policji tajnej.

Na protokole o wyciągnięciu trupa i rozpoznaniu go są podpisani: dyrektor departamentu policji, naczelnik wydziału ochrony i obecni tu dwaj świadkowie.

Tem samym upadają wszelkie wersje, jakoby Rasputin zbiegł do Ameryki i że w Piotrogradzie urządono pogrzeb fikcyjny jakiegoś trupa, którym nie był Rasputin».

Ze świata.

Holandja a akcja pokojowa prezydenta Wilsona.

Podczas omawiania budżetu spraw zagranicznych w drugiej Izbie holenderskiej, minister spraw zewnętrznych oświadczył w związku z propozycjami prezydenta Wilsona, że według jego przekonania, dla Holandji byłoby rzeczą niepolityczną zobowiązywać się do wywierania wojskowego i gospodarczego nacisku na inne państwa. Fakt ten, że Holandja nie poparła noty pokojowej prezydenta Wilsona, nie należy uważać za demonstrację przeciwko propozycji prezydenta Wilsona, lub za dowód przesadnej ostrożności. Różne partje zaakceptowały motywy, które skłoniły ministra spraw zagranicznych do zajęcia takiego stanowiska.

Minister spraw zagranicznych oświadczył dalej, że na skutek zaproszenia ze strony rządu szwedzkiego upoważnił posła holenderskiego w Sztokholmie do prowizorycznych układów w kwestji, czy może być zorganizowana konferencja państw neutralnych, na której pomiędzy innymi musiałaby być umówiona sytuacja gospodarcza po wojnie.

O pośrednictwie lub zawarciu wspólnych umów nie było przytem żadnej mowy.

W sprawie konferencji państw neutralnych.

Jak donosi «Berl. Tag.», w Bernie został utworzony komitet wykonawczy związków szwajcarskich, dążących do programu pokojowego oraz międzynarodowego ustroju prawnego. Komitet ten w dniu 21 bm. uchwalił zwrócić się do szwajcarskiej Rady związkowej z prośbą, aby Rada ta natychmiast porozumiała się z rząda-

TAMTA.

(Po 10 latach).

Zawiadowca stacji N. warsz. wiedz. kol. żel., p. Kazimierz Wielhorski, przyglądał się z melancholijnym uśmiechem torowi kolejowemu: drugi tydzień właśnie ubiegał, odkąd na skutek wielkiego sztrajku przerwany został wszelki ruch — lśniące zwykle szyny pokryła rdza rudawa, tu i owdzie wyglądały przekornie żółta młodej trawki. Pan Kazimierz lubił wszelkiego rodzaju obserwacje i potrafił z drobnych nieraz szczegółów wyciągać niespodziane wnioski, byłby zapewne długo filozofował nad potęgą życia, co kruszy i przegryza nawet twarzą stal i zarodki swe rzuca w jałowy żwir, gdyby mu nagle smętnych rozmyślań nie przerwał dzwiczny głos k synka: chłopak rumiany, jak jabłuszko, ogorzały, z główką jak kądziel lniana, pędził plantem, (który do niedawna stanowił dlań teren zakazany) wołając:

— Tatusiu, tatusiu! mamusia płosi na podwiecołek.

Pan Kazimierz porwał dziecko w ramiona, uniósł je wysoko, posadził sobie na plecy, a udając głosem i gestami rozhułkanego żrebca—ku niezrównanej ucieśze malca, który drobnymi rączkami trzymał się uszu ojcowskich — pokłusował w kierunku swego mieszkania.

W ogródku, przy schludnym domku zawiadowcy, pod cieniem altany, bujnie porośniętej dzikiem winem, w koło stołu, zebrana była cała rodzina: pani Marja Wielhorska, osoba o twarzyczce drobnej, niemal dziecięcej, i bujnych kształtach kobiety-matki w najpiękniejszym jej rozkwicie, której dziwnego uroku dodawało spoczywające u piersi małństwo, otoczona jeszcze kilkorgiem dziatwy, do kubków rozlewała mleko, dzieląc z kosczyzka świeże, rumiane bułeczki. Na

poczesnem miejscu siedziała babunia, pani Wielhorska, srebrnowłosa starszka, niezmiennie pogodna i pełna przedziwnej słodczy, mimo osłabionego wzroku, wiecznie zajęta jakąś szydełkową robotą. Pan Kazimierz ze czcią synowską pochylił się do tych pomarszczonych, spracowanych dłoni, które delikatnie objęły głowę jego, pocałował żonę w usta, uściskał dzieciaków i rzucił się na swe wygodne, wyplatane krzesło.

Promienie słońca, które się chyliło ku wieczorowi, po przez gęstwą czerwieniących się liści jesiennych przesiane, niby olbrzymie, jasne motyle, igrały na śnieżnej bieli obrusa, barwnych sukienkach dziatwy, ich złotych włosach.

Pan Kazimierz objął wzrokiem ten uroczy, rodzinny obrazek, i słodka, nawpół senna błogość rozlała mu się po członkach, jak gdyby kto duszę wyjął z ciała i skapał ją w letnim, miodowym potoku.

W jednostajnem kole powszednich kłopotów i pracy zawodowej zbyt prędko człek się przyzwyczaja do spokojnego szczęścia życia rodzinnego z jego skromnym dobrobytem, by ustawicznie uświadamiać sobie miał i oceniać to, co posiada i co się stało niejako częścią jego samego, jak to powietrze, którem oddycha. Dopiero gdy ujrzy zagrożonym ten skarb swój najdroższy, budzi się w nim z całą potęgą bezwzględny instykt pierwotnego człowieka, gotowego gryźć i szarpać w obronie swoich najbliższych i swojej. Pana Kazimierza od niejakiego czasu prześladował dziwny jakiś niepokój, zrodzony niewątpliwie z przymusowej beczynności. Osobiście nie brał on w tym ruchu, który ogarnął całe olbrzymie państwo i wszystkie jego warstwy, najmniejszego udziału, nie wierzył w jego skuteczność, pisma czytywał jak gdyby z nałogu.

Dopiero gdy po raz pierwszy o

oznaczonej godzinie i minucie nie nadszedł pociąg warszawski, a z nim razem najświeższy numer «Kurjerka», uczył się naprawdę, jak gdyby odciętym od świata i ogarnęła go nagle pustka. Od tych równych pól jesiennych w koło, od pozłocistych ściernisk i runi zielonej spływało słodkie jakieś ukojenie, lecz jemu się zdawało, że wśród tej ciszy coś czyha, coś dybie na jego spokój, jego szczęście osobiste. Godzinami przysłuchiwał się tajemniczemu poszeptom, gdy wiatr igrał wśród drutów telegraficznych, jak gdyby uchem czułem pochwycić chciał jakąś wieść niespodzianą a zło wrogą. Suchotniczy telegrafista, który uważał siebie za wielkiego polityka, dla tego, że czasem miewał jakąś wiadomość od swego kolegi warszawskiego, stał się obecnie pierwszą osobą, wszyscy na stacji, poczynając od stróża, kończąc na samym panu zawiadowcy, witali go teraz uprzejmie: «A co tam nowego słychać, panie Teofilu?» Ba, nawet pan dziedzic z sąsiedztwa przyjeżdżał umyślnie od czasu do czasu, by — jak się wyrażał — zasięgnąć języka. Wtedy pan Teofil przybierał minę tajemniczą i szeptem komunikował wieści, od których po słuchaczach przechodziły ciarki i włosy powstawały na głowie.

Tymczasem mijaly, ciągnęły się dni jednostajne, długie, wśród przymusowego bezrobocia i niepewności. W kancelarji stacyjnej kurz grubą warstwą pokrywał akta, w sali bufetowej zgłodniałe muchy brzęcząc obsiadły kłoz szklany, pod którym widniało kilka zeschłych okruszyn. Nawet palma papierowa jakoś melancholijnie zwiesiła liście, a duży samowar stał milczący, ponury, niby krater wygasły. Służba stacyjna i urzędnicy używali wczasu, z początku dziwną im się wydawała ta martwa cisza, która zapanowała nagle po zwykłej gorączce. Zrywali się nawet w nocy o oznaczonych godzinach, by wnet z

uczuciem niewypowiedzianej ulgi wrócić pod kołdrę, a przeciagawszy się rozkosznie, zasnąć z myślą: niema już pociągów! We dnie zbierali się na długie pogawędki polityczne, wśród których od czasu do czasu dysonansem odzywały się tylko niejakie wątpliwości co do przyszłego dnia wypłat. Pozatem jednak przeważało zdanie, że stan taki jest wcale przyjemny i gdyby jeszcze dyrekcja zwiększyła pensję o jakieś sto procent, mogłoby to tak trwać do skończenia świata. Idylla byłaby całkowita, gdyby nie pewna nerwowość samego pana zawiadowcy, z którym jednak coraz to mniej się liczone, gdyż wszelka subordynacja zniknęła, rozwiła się z dymkiem ostatniego pociągu, który minął stację.

Tem dziwniejszem tedy wydać się musiał gorączkowy pośpiech, z jakim zwykle poważny telegrafista dziś szedł w poprzek plantu w stronę domku zawiadowcy. Zgorączkowany wpadł do altanki, i, zapomniawszy nawet przywitać się z paniami, wypalił wielką nowinę:

— Konstytucja ogłoszona... amnestja dla przestępców politycznych... sztrajk skończony... pierwszy pociąg wyruszył z Warszawy!

Wyrecytował to tchem jednym i pędem pobiegł podzielić się z kolegami niezwykłą sensacją.

Na obecnych wieść ta nierównie wywarła wrażenie. Pani Marja, której jasno błękitne oczy zdradzały rozbrajającą wprost nieświadomość wszystkiego, co bezpośrednio nie dotyczyło domu jej i dzieci, kurczowo przycisnęła do piersi śpiące małństwo, tym szczególnym gościem matki, przeczuwającej instyktowo we wszystkim ukryte niebezpieczeństwo, zagrażające jej piskletom. Starsza pani nie wiedząc dlaczego westchnęła. Pan Kazimierz nie drgnął nawet, tylko bladeść śmiertelną pokryła mu twarz.

Nagle stała mu się zrozumiąją

mi pozostałych państw neutralnych w celu zwołania międzynarodowej konferencji państw neutralnych. Zadania takiej konferencji byłyby następujące: poczynienie zarządzeń w celu jaknajwiększej obrony poszczególnych państw neutralnych podczas wojny i po wojnie, zapobieżenie jeszcze większemu rozszerzeniu się wojny w Europie oraz opracowanie zasad międzynarodowego ustroju prawnego do użytku przyszłego kongresu pokojowego.

Przesilenie w Japonii.

Jak donosi z Tokio «Associated Press», w Japonii powstał nowy kryzys polityczny, gdyż konstytucjonalisci oraz nacjonalisci rozpoczęli gwałtowną kampanję przeciwko gabinetowi Terauchi'ego, który został utworzony przeciwko duchowi konstytucji.

Biuro Reutersa donosi z Tokio pod datą 25 bm., że mikado rozwiązał Izbę reprezentantów.

Upřednio zaś komunikowano z Tokio, że w parlamencie japońskim prezes ministrów Terauchi zobrazował politykę zewnętrzną Japonii oraz jej współdziałanie ze sprzymierzeńcami.

Terauchi dodał, że Japonia utrzymuje jaknajserdeczniejsze stosunki z państwami neutralnymi, szczególnie z Chinami. Japonia nie cofa się przed żadnymi wysiłkami, aby zachować z Chinami stosunki wzajemnego zaufania i współdziałania.

Izba wyższa parlamentu japońskiego przyjęła jednomyślnie uchwałę, w której wyraża sympatię Japonii w stosunku do jej walczących sprzymierzeńców.

Miljony z Ameryki.

Warszawska prasa żydowska otrzymała depeszę z Nowego Jorku, że

kwesta amerykańska na rzecz żydów, ofiar wojny, rozpoczęła się tam wieczem, na którym zadeklarowano od razu 3,000,000 dolarów. Nowa kwesta obliczona jest na 10,000,000 dolarów.

Sprawy polskie.

Żądania Polaków amerykańskich.

Radjotelegram przedstawiciela agenta Wolffa komunikuje z Now. Jorku, że w wiecu, zorganizowanym przez Polski Komitet Narod. na cześć wskrzeszenia niezależnego Królestwa Polskiego przyjmowało udział ze 300 Polaków amerykańskich.

Wiec powziął uchwałę, która nazywa uznanie niezależności Polski przez mocarstwa centralne za pierwszy decydujący krok w kierunku ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji polskiej i daje wyraz przekonaniu, że niezależne państwo Polskie będzie kamieniem narożnym trwałego pokoju w Europie.

Uchwała ta zakłada dalej protest przeciwko temu, iż według noty państw koalicyjnych Polska ma być zwrócona Rosji. Polska winna być wolna i niezależna, winna ona podlegać tylko swemu własnemu rządowi i sama decydować o swych losach.

Zebrań zwróciło się z prośbą do prezydenta Wilsona, aby zgodnie z tradycjami amerykańskimi poczynił natychmiast kroki w kierunku uznania Królestwa Polskiego przez Stany Zjednoczone.

Zebrań złożyli 15 tys. dolarów na polski fundusz pomocy.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rezultat wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi.

Wybory do łódzkiej Rady Miejskiej zostały zakończone.

Podług dotychczasowego obliczenia, z ogólnej liczby 17 659 głosów w VI kurji złożono 14 437 ważnych kartek wyborczych, a zatem nie złożono lub unieważniono 3 222 głosów.

Głosy wyborcze podzieliły się pomiędzy poszczególne listy w stosunku następującym:

Na listę № 1 Komitetu wyborczego soc.-demokr. padło 522 gł. na listę № 2 kom. wyb. Polskiej lewicy soc. 1 838, na listę № 3 kom. wyb. soc. pols. (frakcja PPS)—1430 gł., na listę № 4 żydowskiego soc.-dem. kom. wybor. 1654, na listę № 5 żyd. s.-d. robotn. kom. wyb. (Paole S on) 2545, na listę № 6 polsk. narod. robotn. kom. wyb. 2345 gł., na listę № 8 polsk. centr. robotn. kom. wyb. (Ch. D.) najwięcej, gdyż 2967 gł. oraz na listę № 13 Niemieck. kom. wyb. 1133 głosy.

Wobec tego lista № 1 nie otrzymała żadnego mandatu, lista № 2 otrzymała 1 mandat, lista № 3—1, lista № 4—1, lista № 5—2, lista № 6—2, lista № 8—2 i lista № 13—1 mandat.

Na 60 mandatów radnych wypada zatem w Radzie miejskiej 25 żydów nacjonalistów, 8 Niemców, 10 endecków, 3 centr. demokratów, 2 zjed. przemysłowców, 2 Polaków-obywateli, 2 żydów-Polaków, 2 radykaln. demokratów, 2 chadeków, 2 encenterowców, 1 socjalista polski i 1 lewicowiec.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy:

1 rb. = 2 mk.

Kurs rubla w operacjach bankowych:

100 rb. = 218 marek (proponowano)

100 rb. = 222 marek (sprzedawano)

Stopa procentowa kasy pożyczkowej 30/2

OBWIESZCZENIE.

Niemiecka Wystawa Sztuki w Wilnie.

(dzieła królewieckich artystów) pod protektoratem J. Eksk. gen. pułk. v. Eichhorna, naczelnego dowódcy grupy wojsk, zostanie otwarta w obecności zaproszonych gości we czwartek, dn. 1 lutego 1917 r., o g. 12 w poł. w domu przy ul. Wielkiej № 67 (dom Załkında).

Wystawa otwarta będzie dla publiczności od czwartku 1. 2. 17 od g. 3 ej pp. Wystawa otwarta będzie codziennie od 10 rano do 8 ej w.

Bilety wejścia nabywać można w kasie wystawy.

Stałe bilety 2 marki.

Jednorazowe:

dla dorosłych 0,50 mk.,

dla wojskowych poniżej stopnia feldfebla 0,25 mk.,

dla uczniów i dzieci poniżej lat 14 0,20 mk.

Szkoły i Stow. po upřednim porozumieniu się z biurem Wystawy (Wielka 67), mogą otrzymać zezwolenie na zwiedzenie Wystawy na warunkach specjalnych.

Wilna, den 26. Januar 1917.

Der Deutsche Stadthauptmann.

Pohl.

przyczyna nurtującej go trwogi dni ostatnich, a może, może nawet wszystkich tych lat, przeżytych we względnym dobrobycie, pozorowym spokoju. Usta zbieleły wyszeptaly napół bezwiednie: «amnestja ogłoszona», jednocześnie przed wzrokiem duszy jego powstał obraz dziwny: oto zbliża się pierwszy pociąg od strony Warszawy, on, jak zwykle, stoi na swym posterunku.

Pociąg stanął... otwierają się drzwi czki wagonu... wysiada tamta... Snytel więzienny otula jej członki, twarą wynędzniałą długim cierpieniem... zbliża się ku niemu bez słowa skargi lub wyrzutu, tylko oczy, te dobre, piękne, przepaściste oczy zwróciła na niego z wyrazem niewypowiedzianego bólu. Zadrżał, skurczył się cały przed potęgą tego wzroku, niby robak przydepnięty, pierś mu wezbrała goryczą i buntem. Co powie? czem się obroni—nie przed nią, tą zmartwych powstałą wizją dni dawno minionych — przed samym sobą, przed własnym sumieniem, zbudzonym z letargu lat długich? W czem właściwie winna jego? Alboż mógł postąpić inaczej? Wtedy, gdy w cytadeli rzucił się na jej siepaczków, miał szczere postanowienie pójść za nią, stać się «tamty». Żyłaste dłonie żandarmów schwyliły go, powaliły, pierś mu przygniecono. Wtrącony do celi więziennej szalał. Obojętny chłód tych ścian, ach nazbyt znajomych, straszna samotność nieskończonych tygodni, miesięcy, zamieniła rozpacz jego w bezmyślną apatię.

Jak długo to trwało—sam sobie nie zdawał sprawy. Nareszcie przyszedł dzień sądu. Sąd był wyrozumiały, uwzględnił pobudki, zaliczył długie katusze więzienia śledczego—unięwinął. Wolnym był—wolnym na jedno mgnienie oka... tam za progiem izby sądowej czekała go inna, gorsza niewola, niewola obowiązku.

Choroba matki, wywołana zgryzotą i nędzą, niedola siostry, która dla kawałka chleba zmuszona była przyjąć miejsce u ludzi niegodnych. Trzeba było pomódz, zaradzić, szybko a skutecznie, chociażby ofiarą własnego życia, przyszłości, przekonań... O kontynuowaniu studjów mowy być nie mogło.

Dzięki protekcji jednego z kolegów otrzymał skromne stanowisko urzędnika kolejowego. Uważał to oczywiście za środek tymczasowy, wieczorami zamierzał dalej się kształcić, by w ten sposób obronić się przed zabójczą monotonią pracy biurowej. Lecz czy to na skutek przeżytych wstrząszeń, czy też nowej niezwykłej dla siebie pracy, umysł jego, jakgdyby zdrętwiał.

Wracał z biura wyczerpany, gdy brał do rąk książkę, oczy bezmyślnie ślizgały się po szeregach liter, więc zniechęcony ciskał ją do kąta i włócił się do knajpy, lub do nowych swych kolegów na partję winta. Tymczasem w biurze uchodził za wzorowego, sumiennego urzędnika. Zwierchnicy go wyróżniali, rychło otrzymał awans, po kilku zaś latach wysłano go na stanowisko zawiadowcy jednej z pomniejszych stacji. Po gwarze stołecznym samotność, cisza, urok wiejskiego otoczenia kojaco wpłynęły na chorą jego duszę. Służba nie była ciężka, pozostawiała mu dość czasu swobodnego, myślał czas niejakiś o podjęciu pracy umysłowej, już tylko dla własnej, moralnej satysfakcji — praktycznego znaczenia mieć to nie mogło, gdyż karjera jego urzędnicza była zdecydowaną. Sprowadził nawet książki z Warszawy, zaczął czytać jedną — takie to mu się wydało dalekie, nie realne... reszta książek pozostała na półce z nierozciętemi kartkami.

Tymczasem matka, którą był wziął do siebie, słodką namową pułała do serca, a panna Mania, có-

reczka dzierżawcy z sąsiedztwa takie złociste miała włosy i oczy jak te niezabudki, co kwitują nad strumykiem... Więc reszta już sama się jakoś ułożyła i dotąd zdawała mu się, że ułożyła się dobrze. Cóż złego uczynił? Wczem przeniwierzyl się ideałom swej młodości? Że tam innemi nieco torami potoczyło się życie, jeżeli to niegdyś przypuszczał, nie jego w tem wina. Cel pozostał pierwotny: chciał zawsze być pożyteczną jednostką społeczeństwa, pracować dla społeczeństwa... alboz nie dotrzymał słowa?

Czemże bowiem jest to społeczeństwo, z czego się składa, jeżeli nie z rodzin? On, będąc wzorowym mężem, ojcem, tworzy zdrową komórkę tego społeczeństwa, a tem samem do zdrowia i szczęścia całości się przyczynia.

Wygodna filozofja filistrów i samolubów.

A więc miałże wyrzec się najświętszych obowiązków: matki, ziemi ojczystej, pójść za tamtą w daleką, nieznaną północ... i komuż by się przydała taka ofiara? Znał ich przecie, wygnanców 63 roku, co powrócili do kraju, złamani, wykojejeni, często z trudem władający ojczystym językiem. I to względnie najlepsi jeszcze, których tęsknota przygnęła, by dokonali życia śród swoich, o żebranym chlebie — większość tam została, wzbogacając krwią swoją, u myślem, wiedzą zasoby obcego narodu, obcej, wrogiej kultury.

Miarowy odgłos młotka elektrycznego przerwał gorzkie dumania.

— Panie naczelniku, pociąg wyruszył ze stacji, niebawem tu będzie.

Zerwał się na równe nogi, włożył czapkę czerwoną i ruszył na swe stanowisko na platformie.

Na horyzoncie ukazał się drobny, biały obłoczek dymu... rósł z chwilą

każdą, wydłużał się w fantastyczne, skłębione cielsko smoka. Cóż mu ten obłok przyniesie? Co, jeżeli się sprawdzą jego przywidzenia, jeżeli... Jak żak przed egzaminem wyuczona lekcję, recytował w duchu wszystkie, tylékróć przemysłane racje, które na swe usprawiedliwienie pragnąłby przytoczyć—czy albo jedna oprze się potęgę tych smutnych oczu?

Tymczasem coraz wyraźniej dolał tywał głuchy łoskot pędzącego pociągu.

Hej! żeby tak trochę tylko odważył... jeden krok... jedno mgnienie oka... a potem... potem wszystko skończył... męczarnie lat tyłu, katusze sumienia, dręczące wątpliwości... wszystko jeden moment uleczy.

Z poza kłębow dymu i sadzy wyłoniła się ciemna masa lokomotywy, pędzącej wprost, z szybkością błyskawicy.

Męstwa!

Nagle myśl niezmiernie jasna i chłodna, niby dzień zimowy, oświetliła mu mózg: tam, w tym pociągu, znajdują się setki ludzi, których życie w tej chwili od niego zależy; najdrobniejsze przeoczenie—a katastrofa stanie się nieuniknioną.

Rozpaczne, chorobliwe myśli pierzchnęły, jakgdyby je zdmuchnął powiew przepotężny.

Okiem doświadczone w jednej chwili objął całą sytuację, rzucił pośpiesznie kilka rozkazów, potem całkiem już spokojny, wyprostowany, utkwiał wzrok wyzywający w potwórze, który się zbliżał sapiąc, buchając kłębami pary, bezmyślny, nieubłagany — jak przeznaczenie.

J. Obst.

OBWIESZCZENIE,
dotyczące wyrobów tkackich, pończoszniczych i szydełkowych.

Posiadacze wyrobów tkackich, pończoszniczych i szydełkowych wezwani są ze zwróceniem uwagi na § 6 Rozporządzenia z dn. 27 października 1916 r., aby wręczone przez nich formularze meldunkowe wzięli od Niemieckiego Stadthauptmanna, ul. Dominikańska 3, pokój 61, i wypełnili je, co do stanu posiadania w dn. 1 lutego 1917, wręczyli znowu do dn. 5-go lutego.

Wilna, den 11 Januar 1917.

Der Deutsche Stadthauptmann
P O H L.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Leonidas.
Jutro: Franciszka Salezego.
Pejutrzo: Martyny.

Wschód słońca—o g. 8 m. 01
Zachód słońca—o g. 4 m. 26

Z WILNA.

— **Koncert** na rzecz konferencji Ś-go Wincentego à Paulo. Od organizatorów koncertu otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie co następuje:

Dnia 2 lutego, w sali Lutni, o g. 7 1/2 wieczorem, dla konferencji Ś-go Wincentego à Paulo, i tej straszliwej przez nią wspieranej obecnej nędzy, odbędzie się bardzo ładny koncert, na który zapraszamy współczujących, a zarazem czujących na artystyczne muzyczne wrażenia mieszkańców Wilna. Składają się na ten koncert najlepsze nasze siły; będzie muzyka wokalna, instrumentalna, fortepjan, chóry, duety, sola, i kwartet pana Tchorza.

Program bogaty, starannie wybrany, same ładne rzeczy. Między innymi usłyszyci utwory znanej już w Wilnie kompozytorki, hr. Marji Broel Platerowej, — kwartet pana Tchorza zagra «Pieśń duszy polskiej», która już takie miała powodzenie, oraz

nieznany tu jeszcze «Marsz żałobny dla braci poległych», a na co specjalnie zwracamy uwagę, to na chór, który między innymi rzeczami wykona hymn, napisany zaraz po ogłoszeniu niepodległości Polski, pod tytułem «Zbudź się, o Polsko». Ta pieśń, mówi to, co w tej wielkiej historycznej chwili polska dusza odczuła, i do dusz polskich przemówić musi koniecznie.

Bilety do nabycia od niedzieli będą u Zielonego Sztralla.

— **«Ach!»** W poniedziałek, 19-go stycznia, w «Lutni», wywołany przez młodą parę «Ach!» pokaże nam cuda.

«Zart sceniczny w dwu odsłonach», utkany z przeróżnych nici, o barwach rozmaitych. Wszystko w nim jest: czułość, powaga rycerska, echo dawnych czasów, czar tańca, humor na tle lokalnym, satyra, tak delikatna, że nikogo obrazić nie może, dziarskość młodości. Jak w kalejdoskopie przesuwa się to wszystko, a ucho pieści śpiew i muzyka.

«Ach» tegoroczny harmonizuje z dobą obecną, nie ujrzymy więc przepychu toalet, nie będzie otaczać nas atmosfera balowa, za to tak na scenie, jak w sali «Lutni», znajdują się wszyscy, którym nie obojętne są losy szkół polskich.

Ofiarne i uroczyste panie, w czasie antraktu zajmą miejsca w bufecie bez karoty.

Początek przedstawienia punktualnie o g. 8 ej.

Bilety nabywać można u Czerwonego Sztralla. Należy je starannie zachować.

— **Zarząd stowarzyszenia spożywczego „Jedność”** zawiadamia członków tegoż stowarzyszenia, iż 28 stycznia, w niedzielę, o 3 godzinie po południu w d. № 34 przy Warszawskim zaułku odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków stowarzyszenia. Z powodu wojny zebranie będzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków. Pp. członkowie przysiężeni są o jak najliczniejsze przybycie.

— **Ze stowarzyszeń.** Przypominamy, że dziś, w niedzielę, w sali b. klubu Poleskiego (ul. Wronia 5) o g. 3 po poł. odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia spożywczego pracowników miejskich.

Porządek posiedzenia następujący:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego ogólnego zebrania,
- 2) Sprawozdanie z działalności T-wa do dn. 1 stycznia b. r.
- 3) Sprawa lokalu,
- 4) Kwestja przyłączenia się do T-wa «Samopomoc»,
- 5) Skompletowanie ilości członków Zarządu i Rady nadzorczej i
- 6) Wolne wnioski.

— **Zarząd Kasy Pogrzebowej Towarz. ohrześcijan szewców** zawiadamia swych członków, iż dnia 4-go lutego, w niedzielę, o godzinie 4 ej w sali b. Konwiktu przy ul. Wolanej № 10, wprost kościoła św. Michała, odbędzie się ogólne zebranie, na które pp. członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

— **Kontrola piekarni miejskich.** W związku z notowanymi objawami wyzysku biednej ludności przez piekarni miejskich, władze niemieckie zwróciły się do Kuratorium Miejskiego nad biednymi z prośbą o współdziałanie w celu usunięcia za notowanych niedokładności. W tym celu prezsi okręgowi otrzymali spisy piekarni miejskich i za pośrednictwem organizacji okręgowych rozpoczną niebawem dokładne badania i kontrolę.

Raz w tygodniu prezsi okręgowi muszą komunikować Centrali Kuratorium o niedokładnościach, zanotowanych w obrębie każdego cyrkułu. Kuratorowie i kuratorki, którym przypadnie w udziale kontrola piekarni, będą zaopatrzeni w karty legitymacyjne Kuratorium.

— **Z „Lutni”.**

Jedną z najlepszych komedji Michała Bałuckiego, «Dom otwarty» — pokaże się po raz pierwszy

na scenie «Lutni» dziś, w niedzielę, dn. 28 b. m.

Wesoła ta komedja posiada duże szczerze humoru i dowcipu i obfituje w wiele zabawne sceny, wywołujące nieustanny śmiech na widowni.

W akcie drugim autor wprowadza na scenę całą galerję niezwykłych okazów, zaproszonych, jako tancerze na bal — a więc przedefiluują na scenie wiele ucieśnione postacie Fikalskich, Fujarkiewiczów, Ciuciunkiewiczów, Wicherkowskich, Wróbelkowskich i innych «salonowców», którzy szczerze ubawią widza.

Cały zespół artystyczny «Lutni» bierze udział w tej premierze.

Rolę wuja Telesfora odtworzy p. A. Kliszewski.

Komedję reżyseruje p. J. Strycharski, który odegra rolę farmaceuty Fujarkiewicza.

Główne role wykonują następujące osoby: pp. Biskupska, Jakimowiczówna, Łodzińska, Millerowa, Brensztejn, Jarzęcki, Kieszczyński, Olasek, Prawdnic, Wiñcza i Wołlejko.

Orkiestra Lutni pod dyr. M. Salnickiego wykona następujące utwory muzyczne: «Marsz żałobny» — Osmańskiego, uwerturę «Romantyczna» — Keler Bela, wiankę z op. «Halka» — Moniuszki, «La Polonia» — Iradiera i Mazura — Mlynarskiego.

Bilety nabywać można dziś od g. od godz. 12 w poł. w kasie Sali.

Początek o g. 6 wiecz.

— **Pożar.** Dziś, około g. 2 w nocy, wybuchł pożar przy ul. Portowej № 6-a: zapaliła się od pieca podłoga i ściana. Ogień w niespełną godzinę stłumiono.

— **Zguba.** Z czwartku na piątek zgubiono idąc z Łukiszek, Wielką na Rosę 85 rb. w złocie. Uczciwego znalazcę uprasza się o odniesienie za wynagrodzeniem do Redakcji «Dziennika Wileńskiego», Dominikańska 4.

— **Niedoreczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Józefa Boreto, Henryk Hurczyn, Wanda Hryszkiewicz, Emilia Ławinowicz, Piotr Masel, Stanisław Pancewicz, Petronela Żoładkiewicz, Jadwiga Stasiukiewicz, Józef Wołeska, Sz. Bakst, Sylwester Kudowski, Sara Szumska, Stanisława Wujek, Nchame Igszel, A. Korpołowski, Józef Ławinowski, L. Nicznowski, Marja Petrowska, Ewa Rossalowicz, Leibe Szreger dla Debore Ass, Wiktorja Sinkiewicz, M. I. Świagin, A. Silberguitt.

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY
Ś-to Jerska 22.

Zawiadamiamy naszą Szanowną Publiczność, że obraz ten, niedzielę i poniedziałek; w sobotę i niedzielę początek 1-go seansu o g. 1-ej.

„QUO VADIS”

w 6-ciu dużych częściach, utworu słynnego naszego pisarza, Henryka Sienkiewicza, pozostaje jeszcze tylko na 3 dni: sobotę i niedzielę. — Wszelkie honorowe bilety są nie ważne. Z szacunkiem **DYREKTA**.

TORF w dobrym gatunku za pud 65 fenygów z dostawą. 505

Zamówienia przyjmuje sklep **A. DANCIGIER I S-KA,** WIELKA Nr. 72 (dawniej ALSZWANGA).

Pierwszy rzędny **aparatusz do golenia** oraz puszka z doskonałym kremem mydlanym do golenia za 12 marek wysyła za zaliczeniem

Georg Büchen, Versandgeschäft

Wilhelmsburg a. Elbe.

Torf opałowy i drzewo sążniami wy i na pud, suche, z dostawą do domu poleca **J. Sliwiński,** Ś-to Jańska 19. 506

Do sprzedania **SUKNIA** aksamitna, cena przystępna. Garbarska № 16 m. 2, Kocz.n. 504

Potrzebny **wspólnik** lub **wspólniczka** do dzierżawy majątku rolnego przemysłowego w Wilnie. Wiadomość: Skopówka № 11, Horoch. 501

DO SPRZEDANIA **bardzo tanio:** kredens, szafa, biurko, zegar ścienny, stół, krzesła i kanapa. Nowogrodzka 28-5, Karczewski. 503

Poszukuje **miejsca** kucharki lub do wszystkiego. Witebska № 1—dowiedźcie się u stróża. Bliźnieta Bałtruszajtis.

Introligator S. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w szerszym zakresie.

Tłumaczenia z polskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14-4.

KALENDARZYK KIESZONKOWY

na rok 1917 wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Okładkę, wykonaną w dwóch kolorach, zdobi piękny orzeł polski. Cena 15 fen., w okładce trwałe, z wyciśniętym orłem, 20 fen.

TORF OPALOWY PRASOWANY

Armii Rodkiewicz i S-ka zamawiać można jedynie w T-wie Pomologicznem, ul. Wielka Nr. 4, od g. 9 do 1 i w „Fortunie“, Wileńska 20.

515

KWINTOWA.

M. WISZNIEWSKI, ul. Ś-to Jerska 15-19,

sporządza projekty kanalizacji, nieruchomości prywatnych i wykonuje roboty kanalizacyjne najtańszym, gospodarczym sposobem. **Opłata wynagrodzenia po zawarciu pokoju.** Porozumieć się osobiście od godz. 1-3.

Kupuje książki stare,

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Pustrow», «Kłósów», «Wisły», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p. **KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK, ul. Dominikańska 4.**



Osoba średnich lat poszukuje zajęcia na wsi: zna doskonale krawiectwo, szycie bielizny, haft i gospodarke, za bardzo skromne wynagrodzenie, lub za utrzymanie. Piwna № 8/3, Izabella Rawko.

Bardzo potrzebująca pracy przyjmuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reperacje po cenach najdostępiejszych. Mały Nikodemski 6-1, T. Rudzińska. 280

KALENDARZ „PRZYJACIEL”

NA 1917 ROK

wyszedł z druku w nowym wydaniu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.

CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGÓW.